Nr 19. Kraków, Poniedziałek 29 maja 1911. Rok I.

Ceny prenumeraty:
w Krakowie i na prowincyi z odnoszeniem i przesyłką pocztową
miesięcznie . . K 1·50

W Niemczech i innych państwach Związku poczt.:
miesięcznie . . M 2·—

Rękopisów nie zwraca się.

Gazeta Krakowska z korespondencyą wyborczą

wychodzi codziennie o godzinie 7 wieczór.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h.
Nekrologi za wiersz petitowy 60 h.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 K za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h, najmniejsze 60 h.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Biura Redakcyi i Administracyi: ulica Jagiellońska L. 10. Nr telefonu 401.

Do nabycia na dworcach kolej. i ajencyach dzienników w całym kraju. Cena Nr pojedynczego 6 hl.

Jubileusz Floryanki.

Kraków obchodzi w ostatnich dwóch dniach półwiekowy jubileusz najpiękniejszej swej instytucyi społeczno-finansowej a zarazem też najpopularniejszej, największej zresztą nietylko w Krakowie, lecz i w Galicyi, jubileusz krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, znanego daleko i szeroko pod nazwą „Floryanki“.

Z małych, skromnych początków wyrosło to wielkie dziś dzieło, jako pierwszy niemal krok na drodze ekonomicznej samopomocy, uczyniony po rozluźnieniu więzów politycznych zaraz w początkach ery konstytucyjnej. Założone przez grono ziemian dobrej woli, lecz nie posiadających należytego w tej dziedzinie doświadczenia, od samego początku z licznemi walczyło trudnościami; mimo to rosło i rozwijało się pomyślnie. Do działu ubezpieczeń od ognia — z którym rozpoczęto — dodano już w kilka lat później dział ubezpieczeń od gradobicia, w roku 1870 także dział ubezpieczeń życiowych. Niewiele milionów tylko wynosiły wówczas ogólne sumy ubezpieczenia, a wpłaty ubezpieczonych liczyły się rocznie zaledwie na tysiące. Dziś suma ubezpieczeń ogniowych przekracza dwa miliardy koron, suma ubezpieczeń gradowych dochodzi do stu milionów, a ubezpieczeń życiowych do 122 milionów koron. Tam tylko fundusz gwarancyjny czyli majątek własny tej instytucyi dosięgnął już wielkiej jak na nasze biedne stosunki kwoty 62 milionów koron.

Cyfry te wykazują wymowniej, niżby to osiągnąć zdołały najpiękniejsze słowa, rozwój „Floryanki“ w ubiegłym półwiekowym okresie. A jak ogromnem dobrodziejstwem stała się ona w tym czasie dla ludności naszego kraju, jak silną tarczą przeciwko zubożeniu i nędzy grożących z powodu katastrof elementarnych, jak potężną dźwignią ogólnego dobrobytu.

W tych latach pięćdziesięciu wypłaciła ona bowiem samych tylko odszkodowań w dziale ogniowym przeszło 172 milionów koron, a w dziale gradowym 36 milionów koron, w dziale zaś życiowym kapitałów i rent 45 milionów koron, a więc razem przeszło ćwierć miliarda koron. I te cyfry są aż nadto wymowne.

Nie wszystkie wprawdzie spełniły się nadzieje, przywiązywane do tej instytucyi. Rozwój jej mógłby zapewne być jeszcze pomyślniejszy, boć obejmuje ona dotychczas zaledwie część wszelkich interesów i transakcyi ubezpieczeniowych w naszym kraju; liczne jeszcze tego rodzaju instytucye obce zagraniczne, ciągną z Galicyi ogromne zyski i kapitały. Lecz nie wymagajmy od razu zbyt wiele. Nie zapominajmy o tem, że wstąpiliśmy na to pole pracy zupełnie do tego nie przygotowani, bez najmniejszego doświadczenia i wyszkolenia, wśród najtrudniejszych, politycznych, społecznych i gospodarczych stosunków i warunków. Tacy nowicyusze muszą płacić za naukę, muszą nieraz hojnie płacić, doświadczenia nabywać ciężkiemi ofiarami.

Płaci za to i „Floryanka“, ofiar takich ponosiła dużo. Lecz mimo to rosła i wzmagała się na siłach i rozmiarach z każdym rokiem, co dowodzi że na zdrowych spoczywa podstawach.

Niejedno w niej zapewne jeszcze znaczniej uledz musi reformie, zanim stanie na wyżynie doskonałych zakładów zagranicznych. Lecz reformy te dokonują się w niej bez przerwy, wolno a stale. Kierownicy jej wiedzą, jakie w tym kierunku ciążą na nich obowiązki, to też starają się im sprostać należycie.

Więc w dniu półwiekowego jubileuszu „naszej Floryanki“, życzymy jej dalszego pomyślnego rozwoju, życzymy tej koicielce łez ludzkich, aby nadal rosła i kwitła dla dobra kraju!

Dla uczczenia jubileuszu uchwaliła Rada nadzorcza krakowskiego Tow. Wzaj. ubezpieczeń w myśl referatu p. Tadeusza Cieńskiego przeznaczyć **420.000 koron** na cele użyteczności publicznej a mianowicie:

300.000 K. jako fundusz wieczysty, od którego procenta przeznaczone będą na cele oświatowo-rolnicze.

50.000 K. dla Tow. Szkoły ludowej;
5.000 K. dla Macierzy Cieszyńskiej;
5.000 K. dla Koła T. S. L. uniwersytetu Jagiellońskiego;
10.000 K. do rąk ks. arcybiskupa Bilczewskiego na budowę kościołów i kaplic;
5.000 K. do rąk ks. Biskupa Pelczara na budowę kościołów i kaplic;
10.000 K. gal. towarzystwu gospodarczemu na cele finansowo-gospodarskie, a mianowicie na szkoły dla kształcenia gospodyń wiejskich;
10.000 K. krakowskiemu Tow. rolniczemu na cele oświatowo-gospodarcze;
10.000 K. lwowskiemu Tow. ratunkowemu;
10.000 K. krakowskiemu Tow. ratunkowemu;
5.000 K. na restauracyę kościoła św. Floryana w Krakowie.

Prócz tej fundacyi 300.000 K. i rozdzielenia 120.000 K. uchwalono rozszerzenie etatu urzędników, wyznaczono znaczne renumeracye dla urzędników, polepszenie i zabezpieczenie bytu agentów i akwizytorów.

Z Rady narodowej.

W sobotę obradowała we Lwowie przez cały dzień Rada Narodowa i po długich debatach zatwierdziła następujące kandydatury na okręgi miejskie:

Na okręg Podgórze-Wieliczka-Bochnia: b. minister Dr Witold Korytowski.
Bóbrka-Rozdół-Żydaczów: Dr Alfred Halban.
Stanisławów: Edmund Rauch.
Drohobycz: dotychczasowy poseł Dr Loewenstein.
Stryj-Kałusz: Dr Artur Goldhammer.

Dalej zatwierdziła Rada Narodowa na okręgi wiejskie następujące kandydatury:

Lwów-Gródek: Dawid Abrahamowicz.
Skałat-Husiatyn: Hr. Adam Gołuchowski
Sokal-Brody: Maryan Krauss.
Tarnopol-Zbaraż: dotychczasowy poseł Jan Zamorski.

GABRYEL FAURE.

DOWÓD.

Ciemną nocą przechadza się hrabia Jan bardzo rozdrażniony, pod drzewami swego parku w Auteuil.

— Mam już teraz dosyć tego!... Chcę się dowiedzieć prawdy!... Chcę mieć dowód!... — powiedział głośno do siebie.

I gwałtownymi ruchami zdaje się potwierdzać swe postanowienie.

— Ależ ja muszę mieć dowód!... Wszystko raczej zniosę, niż tę niepewność!... Zbyt wiele cierpię wskutek tego!... Wątpliwość nawet nie pozbawiona pewnej nadziei, jest okrutniejszą, niż druzgocąca prawda!... Muszę mieć ten dowód!...

* * *

W kilku anonimowych listach doniesiono mu, że podczas jego każdorazowej nieobecności w Paryżu zakrada się około północy do parku jakiś mężczyzna i wchodzi oknem do sypialnego pokoju jego żony, leżącego nad tarasem. Z początku nie przywiązywał żadnej wagi do tych niedorzecznych potwarzy. Jakto? Jego żona, jego łagodna, czuła Renée, która zdawała się tak być do niego przywiązaną jak pierwszego dnia, miałaby być tylko zręczną komedyantką? Ta, którą uważał, za najczystszą, za najniepokalańszą, za najniewinniejszą z dziewic, za najzacniejszą małżonkę, miałaby go oszukiwać? Miałaby znieważać ów pokój, w którym tak wzruszającemi słowami zapewniała go o swej wiecznej miłości? i wierności? Takimi przysięgami, takimi pieszczotami obsypuje teraz innego?... Ależ to niemożliwe, wszak to podłe oszczerstwo, sprzeciwiające się całej jej istocie! Wszystkie listy pochodzą zresztą od jednej i tej samej kobiety. Dowodzi to pismo. Tylko kobieta, zazdroszcząca szczęścia drugiej kobiecie i chcąca je zniszczyć, jest zdolną do popełnienia czegoś tak, podłego, podstępnego. On nawet wie napewno, kto się chce przez to zemścić za upokarzającą odprawę... A mimo to dopełniło powątpiewanie pomału, ale tym skuteczniej swego dzieła! Kropla za kroplą wsączyła mu się trucizna do krwi... Gdyby to jednak było prawdą? Gdyby jego żona oszukiwała go skutecznie? Wszak to nieprawdopodobne, zupełnie niemożliwe! Ale gdy się podejrzenie wkradnie raz do kochającego serca, wówczas wszelkie, nawet najbardziej logiczne rozumowania na nic się nie zdają. Nie są w stanie usunąć wątpliwości — tę tylko fakt, tylko materyalny dowód może zniszczyć!...

Na ów dowód czeka hrabia w tej chwili.

Rano pożegnał żonę, mówiąc jej, że niecierpiąca zwłoki, ważna sprawa zmusza go do opuszczenia Paryża i przepędzenia kilku dni w swych dobrach. Renée płakała przy pożegnaniu. Czy były to łzy smutku, czy radości, na myśl, że jej umiłowany będzie ją mógł bez przeszkody odwiedzić?.. Och! cóż za okropna, bolesna wątpliwość...

Odszedł, przepędził dzień u przyjaciół i wkradł się z nastaniem nocy do parku. Ukryty w zaroślach obserwował sypialnię żony. Widzi jak zapalają światła. Potem otwiera się okno, z którego wychyla się zadumana jego żona. Na chwilę cofa się, by się rozebrać. Zgasiła światło i zjawia się napowrót ubrana w biały szlafrok i z rozpuszczonymi włosami. Składa ręce. Za kogo się modli?... Za nieobecnego małżonka, czy za kochanka, którego oczekuje? Później znowu znika, nie zamykając okna.

Cóż ona tam teraz robi? Prawdopodobnie czeka na jego przyjście. Może śni o upragnionych pieszczotach, o tym zakazanym owocu... Przecież inaczej nie zostawiałaby okna otwartego, ona, ta trwożliwa, że zawsze na nocnym jej stoliku leżał rewolwer? Tej okoliczności przypisywał nagle nadzwyczajne znaczenie. Nie zastanawiałsię nad tym, że to połowa sierpnia i tak niemożliwie gorąco, że i on sam każdego wieczora nie może inaczej zasnąć... Nie, nie, ona oczekuje swego kochanka!..

Swego kochanka!? Kto to może być? — Ta kwestya zajmuje go w tej chwili bardziej, niż chęć przekonania się, czy żona go zdradza. Kto jest jego rywalem? Prawdopodobnie jeden z jego przyjaciół, któremu udało się wyznać swą miłość

Jaworów-Rawa Ruska-Żółkiew: Kazimierz Wysocki.

Na Borszczów-Zaleszczyki z powodu rezygnacyi zatwierdzonego kandydata dr. Michała Baworowskiego, zatwierdzono Marcina Kaliszczaka, radcę sądowego w Horodence.

Nadto uchwaliła Rada Narodowa uznać za zagrożony okręg 3 m. Lwowa, zaś upoważnić komisyę wykonawczą do zatwierdzenia kandydatur w okręgach wiejskich 54 i 57.

Uchwałę co do okręgów miejskich: Tarnopol, Kołomyja i Złoczów odroczono do następnego posiedzenia pełnej Rady, która się odbędzie w piątek 2 czerwca.

Dr Biliński przed wyborcami.

Otrzymujemy następującą korespondencyę:

Rzeszów 28 maja.

Dzisiaj odbyło się zgromadzenie wyborcze, na którem przemawiali kandydaci na posłów eksc. Biliński, nadinżynier Karaś i socyalista dr. Pelzling.

Dr. Biliński po omówieniu postulatów miejscowych i zasług swoich około tego okręgu, przystąpił do wyjaśnienia swego stosunku do Koła polskiego. Zaznaczył on, że stosunek ten był utrudniony wskutek nagonki, jaką prowadziły przeciwko niemu niektóre stronnictwa, a zwłaszcza prezes Koła dr. Głąbiński, który mu zarzucał sprawę z Bankiem parcelacyjnym i sprawę Wetslera co do Banku. — Dr. Biliński usprawiedliwiał się, że tak samo postąpił wobec innych instytucyi zagrożonych, że pożyczki 2 milionów nie udzielił Stapińskiemu, lecz że dał ją Bankowi, aby chłopi niestracili swoich wkładek. Następnie mówił o sprawie kanałów. Na zarzuty mu w tej sprawie czynione, odpowiedział, że nie ponosi żadnej winy, ponieważ wyłącznie Izba Panów oświadczyła się przeciwko wszelkim wydatkom na ten cel. On także — dr. Biliński — osobiście stoi na tem stanowisku, iż kanały muszą być budowane w myśl ugody Koła polskiego z rządem, przyczem zaznacza, że rząd pragnie dotrzymać tej ugody.

Co do sprawy ruskiej, dr. Biliński oświadczył, iż jego zdaniem ugoda rusko-polska musi być zawartą. On jako minister zainicyował nawet już akcyę w tym kierunku, a nawet wraz z dr. Głąbińskim ułożył już ścisły dla niej program. Lecz dr. Głąbińskiemu w ostatniej chwili zabrakło odwagi i energii do załatwienia tej sprawy, wskutek czego znów ona ugrzęzła. Z drugiej strony winni temu także Rusini, bo przeszkadzali ugodzie obstrukcyą w Sejmie i demonstracyami w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Mowca jest za koncesyami na rzecz Rusinów, ale rząd nie powinien w tej sprawie działać na własną rękę, lecz w porozumieniu z Kołem Polskiem.

Co się tyczy polityki państwowej, mowco jest zdania, że stosunek do Węgier powinien być przyjacielskim, że Austrya nie powinna w swoich ustępstwach posuwać się za daleko.

Do większości rządowej powinni należeć zawsze także Niemcy. Dla Polaków jest to potrzebne ze względu na ich stosunek do Berlina.

Mówca domagał się dalej niezawisłości dla administracyi państwowej, w tym kierunku, ażeby ministrowie byli zabezpieczeni przed nachodzącymi ich posłami. Stosunek do dynastyi powinien być taki, jakim był od lat czterdziestu, a mianowicie Koło polskie musi być zawsze podporą dynastyi.

Odnośnie do stosunku Koła Polskiego do rządu krajowego, mowca jest zdania, że Koło musi iść ręka w rękę z namiestnikiem a nie przeciw niemu, to bowiem osłabia powagę Koła w Wiedniu. Koło powinno mieć wreszcie wpływ nie tylko na tworzenie rządu, lecz i na tok rządów, czego w ostatnich latach niestety nie miało.

Mowę eksc. Bilińskiego oklaskiwano kilkakrotnie, a po skończeniu na sali zerwał się huragan okrzyków na cześć Bilińskiego.

Następnie przemawiali dwaj inni kandydaci, przyczem przeciwko dr. Pelzlingowi odezwała się silna opozycya z tego powodu, że jest przeciwnikiem Koła polskiego i solidarności.

W dyskusyi zabierali głos: Dr. Hochfeld, Dr. Nieć i ks. Tarnowski. Przy końcu dyskusyi powstał na sali ogromny hałas, wskutek czego przewodniczący, burmistrz Dr. Jabłoński zebranie zamknął, a komisarz rządowy następnie je rozwiązał. Wskutek tego uchwały żadnej nie powzięto.

Kandydatura prof. Jaworskiego.

(Informacye „Gazety Krak.").

Jasło, 28 maja.

Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie wyborców, na którem przemawiali kandydaci na posłów. Mowę kandydacką prof. Jaworskiego przyjęto gromkimi oklaskami. Przekonała ona wyborców, że znajdą w tym pośle znakomitego rzecznika interesów okręgu, a zarazem, że będzie on świetną siłą w Kole polskiem. To też mimo nieprzyzwoitego zachowania się wszechpolaków i syonistów, którzy zawarłszy sojusz, usiłowali rozbić zgromadzenie, uchwalono olbrzymią większością popierać kandydaturę prof. Jaworskiego.

Biecz, 28 maja.

Przy licznym udziale wyborców odbyło się tu dzisiaj zgromadzenie wyborców celem wysłuchania credo politycznego prof. Jaworskiego. Zebrani wysłuchali mowy jego z uwagą, przerywając ją często burzliwymi oklaskami. Sprawiła ona jak najlepsze wrażenie i zapewniła kandydaturze prof. Jaworskiego w mieście naszem zupełne zwycięstwo.

Gorlice 28 maja.

W wykonaniu uchwały komitetu miast zapadłej w Jaśle dnia 21 maja, mam zaszczyt zaprosić panów ubiegających się o mandat poselski z okręgu Nr 24 na zgromadzenie wyborców, które odbędzie się dnia 1 czerwca o godz. 3 po południu w sali „Sokoła" w Gorlicach. Za komitet miejski w Gorlicach Feliks: Tarczyński.

Dr Rosner przed wyborcami.

Tarnobrzeg, 28 maja.

W Rudniku odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie wyborcze, na którem przemawiał kandydat na posła radca dworu Rosner. Jego mowa kandydacka wywarła wielkie wrażenie, i znalazła ogólne uznanie. Wśród burzliwych oklasków uchwalono jednogłośnie w dniu wyborów głosować na dra Rosnera. Przebieg zgromadzenia był podniosły i poważny.

Obiega pogłoska, że dr Wahrhaftig zgłosił tu swoją kandydaturę jako syonista.

Burzliwe zgromadzenie w Tarnowie.

Piszą nam z Tarnowa dnia 28 b. m:

Pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu p. Biegańskiego, odbyło się dzisiaj po południu pierwsze publiczne zgromadzenie. Olbrzymia sala Sokoła była pełna po brzegi, na galeryi było wiele pań. Pierwszym mowcą był dr. Tadeusz Tertil, burmistrz m. Tarnowa. Mowca twierdził, że nie jest antisemitą, tylko człowiekiem postępowym, poczem nakreślił przyszłe prace Koła polskiego. Kandydat oświadczył się za budową kanałów, oraz za rozwiązaniem spraw piekących dla ludności, jak ubezpieczenie na starość i t. d.

Dr. Schützer w dłuższej momie atakował Koło polskie twierdząc, że nic dla kraju nie zrobiło, atakował narodową demokracyę i t. d. Mowca oświadczył się za wyborem kandydata socyalistycznego.

Przy przemowie kandydata socyalistycznego dr Emila Bobrowskiego powstała ogromna wrzawa, gdyż zwolennicy dr. Tertila, pomimo uspokajania ich przez niego samego i przez przewodniczącego, nie dali mu mówić. Socyaliści znajdujący się na sali w znacznej liczbie wywdzięczali się pięknem za nadobne i nie pozwolili przemawiać żadnemu następnemu mowcy i zaczęli nawet śpiewać. „Czerwony sztandar", skutkiem czego zwolennicy dr. Tertila zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła".

Po półgodzinnej blisko wrzawie, odbyło się głosowanie, które jednak nie dało jasnego wyniku, po czyjej stronie staje większość zgromadzenia.

Ze sportu.

Popis Straży pożarnej. — Matche footballowe.

Popis straży dał poznać ją szerszemu ogółowi, wyglądał on wspaniale jednak nie dał on poznać bacznemu spostrzegaczowi tych zalet, jakie krakowska straż posiada. Osłabione bowiem było wrażenie wjazdem, który nie był tak imponującym gdyby jechano po gruncie twardym, a przytem odległość wody sprawiła, że sikawki nie funkcyonowały tak szybko, jak od popisu się tego wymagało. Są to jedyne zarzuty, które podnieść można. Zalet zaś opisywać nie można ze względu na brak miejsca. Oceniły je zresztą najlepiej oklaski publiczności bynajmniej nie przesadne.

Gra „Cracovii I" z „Nemzetis" w pierwszej połowie przynosi kolosalne tempo rwane jednak chwilami, uwydatniającemi brak formy u „Cracovii", która już trzy tygodnie pozostaje bez matchu.

Czwartkowy treaning z Makabią nie mógł jej dać sposobności wrócenia na wyżyny, na której stanęła w ostatnim swym spotkaniu z reprezentatywną austr. To też z wyjątkiem skrzydeł, a zwłaszcza prawego wszyscy grali gorzej, niż powinni. Najbardziej odbijało się to u skrajnych pomocników, którzy formę, jako najmłodsi z drużyny w najwyższym stopniu stracili. Środkowy pomocnik momentami grał bardzo dobrze, nie miał jednak zwykłej swojej stałości w dobrej i poprawnej grze. Backi trzymały się średnio. Środek napadu grał najsłabiej, to samo prawy łącznik. Na szczególne wyróżnienie zasługuje prawe skrzydło, którego udziałem są dwa punkty. Pierwszą bramkę uzyskał lewy łącznik z karnego, drugą i trzecią p. Poznański, ostatnia z rzutu wolnego.

Z biało-czarnych na wyróżnienie zasługują 4 gracze reprezentatywni, mian. dwaj łącznicy środek pomocy i prawy back. Dobrym również był bramkarz. Napad ich grał dobrze i strzelał umiejętnie. Jeden goal podobnie jak „Cracovia" uzyskali Węgrzy z rzutu wolnego, przy którym bramkarz p. L. ustawił się nieznależycie.

Ogólny wynik 4:3 (3:2) przyniósł przegraną Cracovii, która w tymże stosunku powinna była wygrać. Druga połowa nie była już interesującą, tempo znacznie osłabione, uwydatniało grę także nie taką jakiej się spodziewano.

Kronika.

Repertuar

Teatru w Parku Krakowskim

pod dyr. p. Rygiera

dziś: „Przewodnik tatrzański".

Uroczystości jubileuszowe „Floryanki" rozpoczęły się dzisiaj przed południem solennem nabożeństwem, które w kościele św. Floryana celebrował ks. proboszcz Kulinowski. W czasie nabożeństwa śpiewał chór urzędników Tow. Wzaj. Ubezp. pod kierunkiem p. Bursy. W nabożeństwie uczestniczyła, prócz licznych gości, straż ogniowa krakowska z naczelnikiem p. Nowotnym i komendantem straży ochotniczej p. Fenzem.

O godzinie 11 w sali Tow. Wzaj. Ubezp. zgromadzili się zaproszeni goście, obywatelstwo, delegaci Tow. z Galicyi, Śląska i Bukowiny, reprezentanci instytucyi finansowych i gospodarczych. Między innymi przybyli: ks. Arcybiskup Teodorowicz, minister Zaleski, marszałek Badeni, namiestnik Bobrzyński, b. ministrowie Jędrzejowicz i Abrahamowicz, prezydent Lwowa Ciuchciński, posłowie Federowicz, Klemens Dzieduszycki, baron Goetz, Laskowski, Zdzisław hr. Tarnowski, dyrektor Tow. asek. „Dnistr" dr Fedak, dyrektor Banku krajowego dr Zgórski, redaktor „Gazety Lwowskiej" Krechowiecki, reprezentanci władz krakowskich, wreszcie Rada nadzorcza z prezesem Męcińskim na czele

---

jego żonie. Ach! gdyby już nadszedł!.. I wyciąga bezwiednie szpadę z laski. jakby w celu zapewnienia się czy też dosyć luźno w niej tkwi.

Lecz godziny mijają i nikt nie nadchodzi.

Bije północ. Niecierpliwi się. Jeszcze tej nocy musi się prawdy dowiedzieć!.. Nie może dłużej czekać!

Nagle wpadła mu szczęśliwa myśl.

Zdobędzie już niezbity dowód, i to natychmiast Pochmurne niebo sprzyja jego zamiarowi; nie można sobie wymarzyć ciemniejszej nocy; nie można w żaden sposób odróżnić jednego człowieka od drugiego. Szybko wkrada się do domu i na taras. Teraz znajduje się już przed sypialnią... Widzi białą postać, spoczywającą na łożu... Renée śpi... Pokaszluje zlekka, chcąc ją obudzić... Ona będzie przekonaną, że to jej najmilszy i wypowie jego imię... Nareszcie uzyska dowód...

Serce mu tak puka, że mało piersi nie rozsadzi...

— To ja jestem, Renée! — szepce zmienionym głosem.

Ona się budzi...

On stara się uchwycić imię, które jej usta cicho wygłoszą...

Ale usłyszał tylko okrzyk przerażenia... Huknął strzał — a on słania się ku ziemi, ranny śmiertelnie...

Zebranych powitał prezes Męciński, poczem skreśliwszy dzieje Towarzystwa oddał hołd założycieli.

Po przemówieniu p. Mieczysława Urbańskiego odczytał sekretarz Towarzystwa, p. Antoni Derman, sprawozdanie z działalności zarządu w roku 1910, poczem zabrał głos namiestnik dr Bobrzyński i złożył życzenia pomyślnego rozwoju instytucyi.

Następnie przemówił imieniem kraju i Sejmu marszałek hr. Badeni, składając również serdeczne życzenia.

Imieniem miasta Krakowa zabrał głos prezydent dr Leo, imieniem warszawskich Towarzystw asekuracyjnych pp. Świętochowski i Dzierzbicki, następnie poseł dr Bandrowski imieniem T. S. L., imieniem ruskiego Tow. asekuracyjnego „Dniestr“ dyr. Fedak ze Lwowa, imieniem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ze Lwowa radca Biechoński. Po nim zabrał głos dyr. Paszkowski, który wskazawszy na to, co dała przeszłość, przedstawił program działalności na przyszłość Towarzystwa, które zamierza wprowadzić nowe samoistne działy: dla ubezpieczeń od kradzieży, nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności prawnej.

W końcu przemówił p. Ignacy Biskupski, który w imieniu urzędników złożył hołd instytucyi.

Walne zgromadzenie Akad. Związku sportowego odbyło się 26 bm. przy licznym udziale członków i w obecności kuratora Tow. prof. dr. J. Morozewicza i prof. O. Bujwida. W skład nowego wydziału weszli J. Grabowski jako przewodniczący, W. Pawlica zast. przewd., L. Rudko sekretarz, St. Jentys skarbnik, J. Gadomski gospodarz, W. Kiltynowicz, T. Krzyżanowski, T. Skibniewski i W. Antoszewicz jako wydziałowi, tudzież M. Świerz jako przewodniczący sekcyi narciarskiej i J. Jaworski jako kapitan sekcyi kolarskiej. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Majewski jako przewodniczący, A. Loriowa, W. Kulczycki i W. Kunicki jako członkowie. W skład sądu honorowego weszli: inż. Borkowski, St. Kayński i J. Du Château.

Za wybitne zasługi, położone około rozwoju Towarzystwa walne zgromadzenie mianowało członkami honorowymi prof. dra Romana Nitscha i p. Wacława Majewskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu. W pałacu sztuk pięknych zebrał się onegdaj sąd konkursowy celem wynagrodzenia projektów na plakat, przeznaczony do ogłoszeń o grudniowej Wystawie współczesnej sztuki kościelnej. Sąd konkursowy przyznał większością głosów pierwszą nagrodę w kwocie 200 kor. p. Janowi Bukowskiemu, drugą w kwocie 100 kor. p. Karolowi Maszkowskiemu.

W klubie szermierzy odbędzie się 2 czerwca turniej uczniów szkół średnich. Turniej odbędzie się w sali gimnastycznej gimn. św. Anny jako popis publiczny. Na program złoży się kilkanaście spotkań szermierczych uczniów szkół średnich, lekcye popisowe, tudzież „assauts“ kilku członków klubu. „Maitres d'assauts“ pp. Bąkowski i Winkler. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Aresztowania. Policya aresztowała 20-letniego Jana Pałkę za kradzież zegarków a 36-letniego Stan. Bujalskiego z Królestwa, który za nabywane w Sukiennicach towary płacił amerykańskiemi reklamami, imitującemi banknot.

Z brzytwą na męża rzuciła się wczoraj Wiktorya Dzierwińska i poraniła go w brzuch. Przyczyną — zazdrość. Dzierwińska ma lat 45. Rannego opatrzyło T-wo ratunkowe.

Kradzież narzędzi. Elektrownia miejska doniosła policyi, że nieznany sprawca skradł dziś w nocy z warsztatów elektrowni wielką ilość narzędzi ślusarskich. Elektrownia poniosła znaczniejszą szkodę.

Oparzenie. Józefa Waligórska służąca zamieszkała przy ulicy Lubomirskiego 5 zgłosiła się dziś na stacyę ratunkową celem zaopatrzenia oparzonej ręki lewej, doznanego wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze spirytusem.

Dr. Wróbel w sukmanie. Z Chrzanowa piszą nam: Ogólną wesołość wywołuje w tutejszym powiecie kandydacki objazd dra Wróbla w chłopskiej sukmanie. Przywdział on ten strój dla łatwiejszego reklamowania się chłopom jako następca Kościuszki i przyszły zbawca Polski. Lecz chłopi tutejsi nie idą już na lep takiej błazeńskiej maskarady. Żądają oni od swego kandydata czegoś więcej, niż sukmany chłopskiej i blagi — a tego im dr. Wróbel dać nie może. To też na zebraniach wyborców przemowy dra Wróbla w tym stroju żadnego wrażenia nie wywierają, chłopi kiwają głowami i mówią między sobą, że lepiej głosować na kogo innego, bo poseł, który się tak ubierać umie, możeby także ich potem dobrze „ubrał“ w Wiedniu.

Bójka z żołnierzami. Z Budapesztu donoszą: W restauracyi w lasku podmiejskim, powstała wczoraj bójka między żołnierzami a cywilnymi. Dla przywrócenia porządku zaakwirowano oddział żołnierzy, który cywilni uczestnicy bójki obrzucili szklankami, krzesłami i flaszkami. Żołnierze dali pięć strzałów. Jeden artylerzysta śmiertelnie ranny, pięciu pionierów ciężko, trzech policyantów i trzech cywilnych lekko.

Wielki pożar. Z Mińska donoszą: W Mirze wybuchł pożar; 400 domów spalonych.

Bomba. Z Nowoczerkaska donoszą: W Wesełoje rzucono wczoraj bombę do domu zarządcy dóbr. Dom został zniszczony, bandyci wtargnęli i zrabowali go.

Uprowadzenie uczonego przez rozbójników. Z Saloniki donoszą: Niemiecki profesor Edward Ristor podczas podróży naukowej po górach olimpijskich w towarzystwie dwóch żandarmów został wraz z nimi uprowadzony przez greckich rozbójników. Dotychczas niema śladu sprawców.

Telegramy

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku fedmarszałka porucznika Jana Terkulii, komendanta fortecy w Przemyślu; przy tej sposobności otrzymał on godność tajnego radcy. Feldmarszałek porucznik Herman Colard, komendant 24. dyw. piechoty, został zamianowany komendantem fortecznym w Przemyślu.

Demagogia Stojałowskiego.

Tarnobrzeg. W powiecie tutejszym grasuje znów ks. Stojałowski, który na ukradkiem zwołanych wiecach — jawnych boi się bowiem — gwałtownie uderza na namiestnika. W Zaleszanach na takim wiecu wyrażał się o namiestniku w słowach, którychby się wstydził ostatni ulicznik wielkomiejski. Dowiedziawszy się jednakże, że miejscowy proboszcz, który był w tym dniu nieobecnym, już wrócił, Stojałowski uciekł ze wsi. Uczynił to w sam czas, bo byłby zapewne poznał się z twardemi pięściami chłopskiemi. Bezczelność, z jaką ten rublarz rosyjski uprawia tu bezkarnie swoją demagogię, wywołuje ogólne zdumienie.

Zdrowie cesarza.

Budapeszt. Cesarz powraca we czwartek o godzinie 5 minut 55 popołudniu do Wiednia.

Lekarz przyboczny cesarza Dr Kerzl oświadcza, że stan zdrowia cesarza z dnia na dzień się poprawia.

Zastarzały katar ustępuje, depresya znikła.

Zastępstwo cesarza.

Wiedeń. Jak słychać w kołach, które o wydanych już dyspozycyach co do dalszego pobytu cesarza jak najlepiej są poinformowane, cesarz podczas tegorocznego swego pobytu w Ischlu wstrzyma się od wszelkich czynności urzędowych. Załatwienie tych spraw powierzy cesarz arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi, który otrzymał już wszelkie potrzebne upoważnienia i pełnomocnictwa. Wskutek tego też arcyksiążę przepędzi w tym roku znaczną część lata w Ischlu. Przyjmie on tam także kilku zagranicznych dyplomatów, których wizyty już zapowiedziano. Arcyksiążę zamieszka w willi cesarza, gdzie już przygotowano dla niego odpowiednie apartamenta. Wizyty zagranicznych władców nie są zapowiedziane.

Cholera w Gracu.

Grac. Departament sanitarny namiestnictwa ogłasza, że oficyał pocztowy z Waltendorf, który bawił w Wenecyi na urlopie, zachorował z powodu spożycia tamże ostryg. Po powrocie do Waltendorf stwierdzono u niego cholerę azyatycką i przewieziono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Grac. Urzędnik chory na cholerę umarł dzisiaj o godzinie 1. w południe.

Chorwaci i Węgrzy.

Zagrzeb. Deputowani i radni miejscy należący do partyi Starcevica zwołali na wczoraj wiec w sprawie zakusów węgierskich w Chorwacyi. Policya zabroniła wiecu.

Zajścia turecko-bułgarskie.

Sofia. Potwierdza się wiadomość, że przy onegdajszem zajściu granicznem zginął jeden oficer turecki i dwóch żołnierzy a jeden żołnierz bułgarski został zraniony. Wczoraj rano rozpoczęli Turcy znowu ogień na Devebcir i ostrzeliwali także dwa bułgarskie posterunki w Boidarna i Kopriva. Bułgarzy odpowiedzieli ogniem zaprzestali go jednak z rozkazu ministra wojny; natomiast ze strony tureckiej trwały strzały do godz. 3 popołudniu. Jeden żołnierz bułgarski zraniony.

Konstantynopol. Komendant z Polapki udał się na miejsce zajść. Porta utrzymuje, że strzelaninę rozpoczęli Bułgarzy umyślnie w celach zemsty; ich żołnierze strzelali tak z bliska, że nawet włosy na głowie oficera są spalone.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Wybory odbywają się wśród ogromnego udziału ludności. W Lizbonie przeszła znaczną większością głosów lista republikańska, w Oporto również.

Starcie polityczne.

Madryt. Niedaleko Barcelony przyszło do starcia między Karlistami a radykałami. Sześć osób zabitych, wiele rannych.

Proces o fałszerstwo testamentu.

Petersburg. W procesie Wonlarlarskich odczytano zeznania żony Dymitra, że po zaaresztowaniu męża widziała się z nim 24 września r. ub. i wtedy on z płaczem przyznał jej się do fałszerstwa: oskarżony twierdzi, że mówił to tylko w irytacyi, ale jest niewinnym.

Z rosyjskiej Dumy.

Petersburg. Przedłożenie w sprawie ziemstw w guberniach zachodnich, wprowadzone już na podstawie §. 87, zostało ponownie wniesione do Dumy, ponieważ termin dwumiesięczny, wciągu którego miało być parlamentarnie załatwione już upłynął.

Petersburg. Prezydent Dumy Rodzianko był w Carskiem Siole na 1-godzinnej audyencyi u cara i zdał mu sprawę z pracy Dumy.

Wypadek awiatora.

Rzym. W Canesi spadł awiator Cizzi z wysokości 200 m. i zranił się silnie; wkrótce umarł.

Katastrofa.

Rzym W Bolignano przy budowie nowego wodociągu przyszło do nieszczęśliwego wypadku: zawaliły się wiązania rurociągu. Pod gruzami znalazło się 14 osób, z których 8 wydobyto nieżywych. Tłumy zdemolowały budowę i przypisując winę nieszczęścia burmistrzowi, chciały go zlynchować. Burmistrz z trudem dostał się do koszar, gdzie go ochroniono od napadu.

Z Meksyku.

Londyn. Z Meksyku donoszą, że tymczasowy prezydent Barzas ocenia koszta powstania na 22 mil dolarów. Rezerwy w zapasach kasowych wynoszą 62 mil. dolarów.

Redaktor i wydawca: **Zygmunt Rosner.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Zdeohlikiewioz.** Drukarnia Literacka w Krakowie.